

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

11. posiedzenia, 1. sesji, VII. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 21. stycznia 1896.

T R E Ś Ć :

Urlop p. Stanisława Tarnowskiego.

Spis petycyj.

Głosy pp. Rottera i Barwińskiego na poparcie poszczególnych petycji.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki o wyjednanie u c. k. Rządu wynagrodzenia dla gmin za spełnianie funkcji w poruczonym zakresie działania.

Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego w sprawie regulacyi górnego Dniestru.

Pierwsze czytanie wniosku posła Czartoryskiego o zmianę przepisów, obowiązujących podczas zarazy na nierogaciznę.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego stryjskiego.

Wniosek odraczający.

Głosy pp. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Okuniewskiego i komisarza rządowego.

Odroczenie sprawy.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie m. Brodów koncesyi do pobierania kopytkowego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o założeniu nowych niższych szkół rolniczych

Głosy pp. Wachnianina, Romanowicza i sprawozdawcy Stadnickiego.

Uchwała wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Średniawskiego w sprawie zaprowadzenia pocztowej giełdy pracy.

Poprawka p. Średniawskiego.

Głos sprawozdawcy p. Trzecieckiego.

Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Tarnopolu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Zbora (pow. kałuskiego) o bezpłatny pobór surowicy ze źródeł solnych w Turze wielkiej.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wincentego Bielskiego o nadanie mu stypendyum na kształcenie się w ogrodnictwie.

Sprawozdanie i uchwała wniosku komisji drogowej z petycji gminy Grabownicy (powiatu brzozowskiego) o uwolnienie od opłaty myta w Grabownicy na drodze krajowej z Dynowa do Sanoka.

Interpelacya posła Krempy w sprawie nadużyć starosty w Jarosławiu.

Wniosek p. Potoczka z projektem połączenia obszarów dworskich z gminami.

Wniosek p. Barwińskiego o zaprowadzenie obowiązkowej nauki języka ruskiego w szkołach średnich w Galicyi.

Wniosek p. Wachnianina o utworzenie ruskich paralelek w gimnazyum stanisławowskiem.

Wniosek p. Barwińskiego o zaprowadzenie kursów praktycznych języka ruskiego dla kandydatów na urzędników rządowych i autonomicznych.

Interpelacya p. Winniczuka w sprawie regulacyi Bystrzycy nadwórniańskiej.

Porządek dzienny 12. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25.
przed południem.)

Przewodniczący JE. Dr. Stanisław hr. Badeni, marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Eustachy ks. Sanguszko, c. k. namiestnik i Włodzimierz hr. Łoś, c. k. radca dworu.

Sekretarze: Pp. Karatnicki Modest, Niezabitowski Stanisław, Tarnowski hr. Zdzisław, Urbański.

(Obecnych posłów 124)

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z dziewiątego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół z wczorajszego posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Udzieliłem urlopu p. Stanisławowi Tarnowskiemu na 1 dzień.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski (czyta):

Spis petycji wniesionych do Sejmu po dzień 21. stycznia 1896.

628. L. s. 950. Wydział pow. w Stryju, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o subwencję na budowę drogi gminnej z Synowódzka wyżnego do Scho-dnicy — do komisji drogowej.

629. L. s. 951. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o podwyższenie subwencji na budowę drogi z Przeworska do Markowy — do komisji drogowej.

630. L. s. 952. Gmina król. stol. miasta Krakowa, przez p. Jordana, o podwyższenie subwencji na Muzeum narodowe w Krakowie — do komisji budżetowej.

631. L. s. 953. Gminy i obszary dworskie pow. sokalskiego, przez p. Kraińskiego, o utworzenie sądu kolegialnego I. instancyi w Sokalu — do komisji prawniczej.

632. L. s. 954. Gmina Sułkowice, przez p. Średniawskiego, o zaprowadzenie c. k. sądu powiatowego w Sułkowicach — do komisji prawniczej.

633. L. s. 955. Gmina Branice, przez p. Paszkowskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania małoletnich ubogich Franciszka i Józefa Kamińskich, tudzież Piotra Sendor — do komisji budżetowej.

634. L. s. 956. Gmina Balice podróżne, przez p. d'Abancourt'a, o bezzwrotną zapomogę na dokończenie budowy nowej cerkwi — do komisji budżetowej.

635. L. s. 957. Gmina Tatarsko, przez p. Karola Dzieduszyckiego, o zapomogę na sporządzenie tamy na rzece Stryju — do komisji gospodarstwa krajowego.

636. L. s. 958. Gmina Balice podróżne, przez p. d'Abancourt'a, o regulację rzeki Swicy funduszem krajowym — do komisji gospodarstwa krajowego.

637. L. s. 959. Gmina Maryampol i Wołczków, przez p. Brykczyńskiego, o budowę mostu na Dniestrze pod Maryampolem — do komisji drogowej.

638. L. s. 960. Gmina Czerwona Wola, przez p. Czartoryskiego, o zaniechanie egzekucyi za zaległości przy likwidacyi zbadanych — do komisji podatkowej.

639. L. s. 961. Gmina Chmieliska, przez p. Koziebrodzkiego, o zarządzenie, aby c. k. Rząd zwrócił nadwyżkę za roboty wykonane przy budowie drogi z Brzeżan do Podwołoczysk — do komisji drogowej.

640. L. s. 962. Gmina Podmichale, przez p. Niebyłowca, o przywrócenie komunikacyi między gminą a dworem — do komisji drogowej.

641. L. s. 963. Gminy Szczawnica wyżna i niżna, Szlachtowa, Jaworki, Biała woda, Czarna woda i Krościenko, przez p. Potoczka, o subwencję na budowę drogi gminnej ze Szczawnicy wyżnej do Piwnicznej — do komisji drogowej.

642. L. s. 964. Gmina Piwniczna, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji drogowej.

643. L. s. 965. Gmina Dobrylin, przez p. Krempę, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.

644. L. s. 966. Gmina Rzemień, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

645. L. s. 967. Gmina Ruda, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

646. L. s. 968. Gmina Biały bór, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.

647. L. s. 969. Gmina Tuszyna, przez p. Krempe, o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
648. L. s. 970. Gmina Dulcza wielka, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
649. L. s. 971. Gmina Blizna, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
650. L. s. 972. Gmina Kielków, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
651. L. s. 973. Gmina Dulcza mała, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji gminnej.
652. L. s. 974. Teofil Górski, właściciel dóbr w Melnie, przez p. Mikołaja Torosiewicza, o udzielenie koncesji na pobór myta mostowego na rzece Świrzu — do Wydziału krajowego jako komisji.
653. L. s. 975. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję — do komisji budżetowej.
654. L. s. 976. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Żywcu, przez p. Romanowicza, o subwencję na budowę sali gimnastycznej — do komisji budżetowej.
655. L. s. 977. Towarzystwo Bratniej pomocy uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
656. L. s. 978. Akademickie Towarzystwo „Watra“ we Lwowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
657. L. s. 979. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, przez p. Rottera, o utworzenie krajowego biura dla spraw budowlanych — do komisji administracyjnej.

Marszałek. Do tej petycji głos ma p. Rotter.

P. Rotter. Towarzystwo politechniczne wniosło petycję, w której dąży do sposobu racjonalnego zabudowania miast. Otóż w kilku słowach osmielam się poprzeć treść tej petycji a potem zwrócić się z prośbą do dotyczącej komisji o przychylne załatwienie. Dotąd jak wiemy, miasta dzisiejsze zabudowują się w ten sposób, że po części zabudowuje się grunta nowe,

dotychczas niezabudowane, po części przebudowuje się stare dzielnice w tym kierunku, ażeby warunkom przemysłowym, handlowym, higienicznym i estetycznym czyniły zadość.

Jeżeli ci, co w mieście mieszkają, przypatrują się gospodarce w tym kierunku, nabierają przekonania, że stosunki są złe i wymagają koniecznej i radykalnej poprawy.

Grunta nowe rozparcelowują się, a przy parcelacji uwzględnia się głównie interes właścicieli, a więc interes osobisty, ażeby jak najwięcej korzyści wyciągnąć, a interes ogólny, który wymaga utworzenie szerokich placów, ogrodów, ażeby miasta nasze odpowiadały warunkom higienicznym i estetycznym, ten zasadniczy взгляд usuwa się na plan drugi.

Otóż dzieje się tak, że każdy własną korzyść ma w pierwszym rzędzie na oku, a niechętnie patrzy na ulepszenia, któreby chociaż na kilkadziesiąt tylko lat przyszłość sięgały.

Jeżeli na czele urzędu budownictwa są ludzie, którzy sprawę znają i chcą ją przeprowadzić, a rady miejskie stoją na wysokości swego powołania, rzecz idzie jako tako, w przeciwnym jednak razie dzieje się bardzo źle. I tak obecnie w mieście miasta Krakowa mogą poświadczyć, że nawet tam dzieją się grzechy, które naprawić trudno, a nieraz zupełnie niepodobna. We Lwowie zapewne także nie jest wiele lepiej, a w miastach mniejszych jest jeszcze o wiele gorzej.

Otóż petycja Towarzystwa politechnicznego zamierza do tego, ażeby Wydziałowi krajowemu zastrzedz pewne ingerencje w sprawie wywierania nacisku na gminy, ażeby te były zmuszone do wypracowywania planów regulacyjnych miast, uwzględniających potrzeby miejscowe na przyszłość (które jednak będą musiały z interesami właścicieli parcel kolidować,) ażeby te plany regulacyjne oddawane zostawały Wydziałowi krajowemu do rewizji, któryby w ten sposób miał moc osądzania urzędów. Wykonanie zaś tychże byłoby oddawane gminom i w ten sposób zmieniłoby się dzisiejszy stan rzeczy, który w dzielnicach tak starych jak nowych, prowadzi do stanu rzeczy bardzo niepożądanego.

W małych miastach jest jeszcze gorzej. Tam wiemy, że radykalnym regulacyjnym czynnikiem, a więc tym, który przygotowuje regulację miast, jest niestety najczęściej gruntowny pożar. Nie jest

to pięknie może o tem mówić i może nie po chrześcijańsku, ale jak dotąd jedynie rzecz poprawiało zawsze gruntownie.

Do tego więc zmierza petycja Towarzystwa politechnicznego i w tym kierunku popierając tę petycję, proszę dotyczącej komisji, ażeby się rączyła tą rzeczą, zaopiekować i jeszcze w bieżącej sesji zdać z tego sprawę.

Sekretarz p. Zdzisław Tarnowski (czyta dalej spis petycji).

658. L. s. 980. Towarzystwo Biblioteki uczniów Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przez p. Jordana, o subwencję — do kom. budżet.
659. L. s. 981. Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych we Lwowie, przez p. Cieleckiego o stałą subwencję na praktyczne kursa handlowe dla sklepikarzy kółek rolniczych — do komisji przemysłowej.
660. L. s. 982. Tenże, przez tegoż p., o subwencję, na lustratorów handlowych sklepów wiejskich — do kom. przemysł.
661. L. s. 983. Tenże, przez tegoż posła, o podwyższenie funduszu pożyczkowego, uchwalonego przez Wys. Sejm dla działalności handlowo-przemysłowej „Kółek rolniczych“ — do kom. przemysł.
662. L. s. 984. Tenże, przez tegoż posła, o subwencję z funduszy krajowych — do kom. przemysł.
663. L. s. 985. Zjednoczone galic. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, przez p. Dębowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
664. L. s. 986. Przełożona Sióstr służebniczek w Starej wsi, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o subwencję na ochronki — do kom. budżet.
665. L. s. 987. Komitet Internat dla kandydatów c. k. seminaryum naucz. w Samborze, przez p. Słotwińskiego, o bezprocentową pożyczkę na budowę internatu — do kom. budżet.
666. L. s. 988. Ksawery Bosak, nauczyciel w Jaślanach, przez p. Kremę o wliczenie wszystkich lat służby nauczycielskiej do służby stałej — do kom. szkolnej.
667. L. s. 989. Edward Dworzaczek, nauczyciel w Kuliczkowie, przez p. Wa-
- chnianina, o wliczenie wszystkich lat służby nauczycielskiej do służby stałej — do kom. szkolnej.
668. L. s. 990. Sozant Chodorowski, nauczyciel w Ryniowie, przez p. Barwińskiego, o wliczenie 3 lat służby nauczycielskiej do służby stałej — do kom. szkolnej.
669. L. s. 991. Wojciech Małyśiak, nauczyciel w Zatorze, przez p. Styłę, o zapomogę na poratowanie zdrowia — do kom. budżet.
670. L. s. 992. Tenże, przez tegoż posła, o przyznanie pierwszego dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.
671. L. s. 993. Stanisław Drozd, nauczyciel w Woli Rzędzińskiej, przez p. JE. Księcia Sanguszkę, o zapomogę — do kom. budżetowej.
672. L. s. 994. Mikołaj Michałowski, nauczyciel w Ostrowczyku polnym, przez p. Schnellę, o zapomogę. — do kom. budżetowej.
673. L. s. 995. Piotr Litarowicz, nauczyciel w Równem, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o przyznanie dodatku miejscowego za czas od 1. lipca 1892 do 1 kwietnia 1893 w kwocie 37 zł. 50 ct. — do kom. budżetowej.
674. L. s. 996. Antoni Groele, nauczyciel w Schönangrze, przez p. Reya. o przyznanie w drodze łaski jednego dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.
675. L. s. 997. Stanisław Schallay nauczyciel w Dublanach przez p. Brykczyńskiego o wliczenie 6 lat służby do służby nauczycielskiej stałej — do komisji szkolnej.
676. L. s. 998. Daniela Pozdańska, nauczycielka w Woli Filipowskiej, przez p. Rottera o wliczenie lat praktyki nauczycielskiej do służby stałej — do komisji szkolnej.
677. L. s. 999. Alojzy Domański, emeryt. nauczyciel w Tłumaczu, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
678. L. s. 1000. Michał Malicz, emeryt. nauczyciel w Babińcach ad Krzywce, przez p. Borkowskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
679. L. s. 1001. Neonela Sieminowicz, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez

- p. Niebyłowca, o zapomogę na poratowanie zdrowia — do komisji budżetowej.
680. L. s. 1002. Antonina Pajęczkowska, wdowa po nauczycielu w Rudkach, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
681. L. s. 1003. Aniela Bałko, wdowa po nauczycielu w Waniawie, przez p. Wachnianina, o zapomogę — do komisji budżetowej.
682. L. s. 1004. Ludwika Moroz, wdowa po słudze szkoły kraj. gospodarstwa lasowego we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o dożywotni zasiłek — do kom. budżet.
683. L. s. 1005. Józefa Bojarska we Lwowie, przez p. Kraińskiego o podwyższenie daru z łaski — do komisji budżetowej.
684. L. s. 1006. Julian br. Brunicki w Podhorcach, przez p. Karola Dziebuszyckiego, o regulację rzeczki Żezawy — do komisji gospodarstwa krajowego.
685. L. s. 1007. Eufrozyna Nowakowska, wdowa po weteranie wojsk polskich z r. 1831 przez p. Michalskiego, o stałą zapomogę — do komisji budżetowej.
686. L. s. 1008. Marya Ender, we Lwowie, przez tegoż posła, o zapomogę — do komisji budżetowej.
687. L. s. 1009. Władysław Dąbrowski w Dreźnie, przez p. Chamca, o subwencyę na dokończenie nauki spiewu — do komisji budżetowej.
688. L. s. 1013. Stowarzyszenie rękodzielników w Podkamieniu przez p. Barwińskiego, o zarządzenie, aby Magistrat m. Brodów nie zabraniał szewcom z Podkamienia sprzedawania obuwia na targach — do kom. przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycji głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Mistoczko Podkamiń w powiata Brodzkim, wnesło petycyę do Wysokoko Sojmu z zażaleniem, szczo remisnykam, a imenno szewciam pidkameńckim magistrat brodzkij ne pozwalaje jawyty sia z wyrobamy swoimy na targach ponediłkowych, tyźdnewych w Brodach. Promysłowci uderzujut sia z dochodiw ze sprodaży wyrobiv swoich na targach, etże takie zarządzenie magistratu brodzkoho jest zowsim samowolne, bez-

podstawne, i ohranyczajuszce promysłowciw w ich dochodach. §. 66. promysłowoho zakona najwyrażnijsze postanowluje: (czyta)

„Przedmiotami handlu na targach tygodniowych są: przedmioty żywności i surowe płody, naczynia gospodarskie i rolnicze, wyroby należące do ubocznych zatrudnień włóścian okolicznych i pospolite przedmioty codziennego użycia“, a w dodatku do postanowy §. 66. jest najwyrażnijsze skazano: (czyta):

„Artykuły następujące: sukno, zwane halina, suknie z tego sukna, skóry, czapki futrzane, buty, worki i t. p. towary bławatne i kramarskie według rozporządzenia minist. z dnia 11. sierpnia 1871 r. są i mają być przedmiotem nieograniczonego obrotu handlowego na pomienionych targach“.

Włast' krajewa maje otże zarjadyty, szczo by takōż zamistcewi producenty były dopuskani do tyźdnewych torhiw z tymy artykułamy.

Dla toho ja popyraju tu petycyę, i wnoszu odesłanie jej do komisji promysłowej, szczo by świtła komisya uchwałyła widnesenie sia do c. k. prawytelstwa, szczo by toje nezakonne zarządzenie magistratu brodzkoho usunuty.

Sekretarz p. Zdzisław hr. Tarnowski. (czyta dalej spis petycji).

689. L. s. 1014. Gmina Ciszki przez t. p. o wyłączenie jej ze spółki wodnej dla osuszenia bagien Oleskich — do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Barwiński.

P. Barwiński. Na moi ruki wnesena jest petycyę hromady Ciszki, zołocziwskoho powita, o wyłączenie zo spółki wodnoj, kotra maje zadaczu osuszenia bahon oleskich. Spółka ta zawiązana w r. 1891, wtiahnula takōż hromadu Ciszki do sej spółki. Ne budu rozwojety sia nad sprawoju sej spółki i nad zadaczju i nad wykonywaniem robiv, pozajak budu maty do toho nahodu howoryty pry inszoj sposibnosti, pry sprawozdaniu z robiv melioracyjnych.

Odnakoż pozwolu sobi deszczo tu nawesty, na szczo petenty uwahu szwertajut Spółka ta, do kotroj należył takōż hromada Ciszki, preliminarowała na wydatki kwotu 40.000 złr., piznijsze pokazało sia, szczo wydatki budut wynosyły 82.000 złr., tak szczo na hromadu Ciszki wypadaje w doroz konkurencyi po 2 złr. wid 1. morga. Jestto duże znacznyj wydatok, kotryj poprostu robył iluzorycznu koryst', jaku taja hromada mała by z osuszenia bahon oleskich.

A koły zważył sia, szczo w r. 1892, zistała znyszczona pożarom, potom hrado-bytciem i zływoju, szczo przyczyniło sia do ruiny ekonomicznoj, a w r. 1895 takoz neporodom, to musymo przyznaty, szczo żądanie petentiw jest zowsim opravdane, tym bilsze, szczo wyłączenie hromady Ciszki ze spiłki wodnoj ne prynesoby spiłki nijakoj szkody.

Otże popyraju tu petycyu i proszu o widosłanie jej do komisiji gospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Następuje punkt 1. porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki o wyjednanie u c. k. Rządu wynagrodzenia dla gmin za spełnianie funkcji w poruczonym zakresie działania (Al. 123).

Do uzasadnienia tego wniosku, głos ma p. Bojko.

P. Bojko. Wysoka Izbo!

Może się komu dziwnem wydawać, że ze strony włościańskich posłów tyle obecnie wychodzi interpelacji i wniosków, że gotów nas kto posądzić o to, że my to dla tego czynimy, aby sobie w kraju uczynić rozgłos.

Muszę tu oświadczyć, że pochodzi to stąd, że lud polski i ruski był dotąd, że tak powiem, poniekąd spowity różnymi powijkami, które mu ogromnie ciężą. Do tego czasu miał po większej części usta zakneblowane i dlatego nie mógł a może i nie śmiał swoich żalów wypowiedzieć. A jeżeli się kto odważył z ludu powiedzieć, że to może za ciężko, że może niesłusznie, to się znajdowały zaraz w kraju głosy, że to jest nieprawda, że tak, jak jest, jest dobrze. Dziś, kiedy przy pomocy Bożej udało się kilku posłom włościańskim zasiąść w tej Wysokiej Izbie, proszę panów bądźcie wyrozumiali i nie dziwcie się nam, że interpelujemy i wnioski czynimy, bo my chcemy swoje żale i przedstawienia wypowiedzieć w tem przekonaniu, że Wysoka Izba tego naszego głosu łaskawie wysłucha i lekarstwo znajdzie.

Tymi powijkami, że się tak wyrażę, są to rozliczne przepisy, ustawy tak państwowe, jak krajowe, które nietylko gniotą ludność włościańską, ale wogóle cały kraj i są przyczyną tego, że jest bieda większa, aniżeli by być powinna. A lubo te ustawy dotyczą wszystkich wogóle, to proszę panów z tymi włościanami galicyjskimi dzieje się, można powiedzieć śmiało, jak z owym wieśniakiem, o którym powiada Mickiewicz w Panu Tadeuszu:

„Już to szlachcie przez połowę bieda, ale nas, chłopów, drą...“

Jednym z takich nieuzasadnionych ciężarów, które rząd włożył na urzędy gminne a także i na obszar dworski, jest poruczony zakres działania. Ciężar to jest olbrzymi i warto temu się przypatrzeć, jak on się cyfrowo przedstawia.

Wiadomo, że wójtów w Galicyi jest 6 000 przeszło. Wiadomą jest rzeczą, że każdy wójt musi odbywać przynajmniej 14 razy podróż do miasteczka powiatow ego. do starostwa na tak zwane sesye c yli jak dawniej nazywano „amtstagi“, za zrekrutów jeden raz a do kontroli przynajmniej jeden raz. Gdybyśmy liczyli, że każda podróż kosztuje tylko dwa papierki, t. j. dwa złote to wypadłaby kwota przeszło 87.000 zł. rocznie. Licząc że na druki wojskowe i na rozmaite inne potrzeby kancelaryjne każda gmina potrzebuje przynajmniej 5 zł. rocznie, a za spisy popisowym i taksistom musi się opłacać komisarzowi rządowemu 2 złote, to wypadnie około 43.000 zł.

Mając dalej na uwadze, że gdyby gminy nie prowadziły powierzonego im zakresu działania, to dawałyby pisarzom gminnym przynajmniej 10 zł. mniej, albo mogłyby mieć pisarzy lepszych dając im o 10 zł. więcej, ja sobie jednak pozwoliłbym powiedzieć, że o 10 zł. mniej, to zrobiłoby cyfrę 50.000 zł. rocznie, czyli, że w ogólności ludność galicyjska włościańska, prócz obszarów dworskich, (bo o tych mówić nie mogę nie mając dat bliższych), dopłaca corocznie Wysokiemu Rządowi 190.000 zł. lekko licząc.

Proszę Panów! Z tego przedstawienia rzeczy widzimy, że lubo na całym świecie pańszczyzna została całkiem zniesioną, to u nas urzędy gminne nie tylko, że muszą sumiennie rządowi pańszczyznę opłacać, ale jeszcze muszą dokładać ogromne kwoty. Prawda, były rozmaite pańszczyzny, słyszeliśmy to od naszych ojców, że było w niej jednej mierze ciężkie poddaństwo, jakie panowało u nas, ale mówili i to, że jeżeli kiedy był który z włościan w potrzebie, to dwór jakiegoś wsparcia i jakiejś pomocy mu nie odmówił. Tu się dzieje przeciwnie; rząd wszystkiego od nas wymaga, a dać nam nic nie chce. Doskonale wie, któredy droga do naszej kieszeni, wie dobrze ile pieniędzy w niej mamy, chociaż my sami tego nie wiemy. (*Wesołość*). Wie ile zarabia ten, który wodę nosi, ile zarabia zarobnik w mieście, chociaż umiera z głodu, a jednak rząd potrafi ostatni grosz na podatek wyciągnąć z niego, a sam nic, albo bardzo mało dać chce. Rząd jest po prostu skąpy, ale to jeszcze byłoby fraszką. Zwykle jednak skąpi są skąpymi dlatego, że

im brak jednego zmysłu t. j. słuchu. Nie słyszy więc rząd tego, o co my go prosimy, my wołamy: „zmiłuj się Wysoki Rządzie daj nam sól tańszą, bo ta dzisiejsza jest tak droga, że — smutno powiedzieć — chłopci z Królestwa sól szwarcują czyli przemycają do Galicyi, a przecież nasza Polska tak wiele ma soli. My prosimy rząd: znieś czesne, znieś mundurki szkolne, bo to wszystko jest obliczone, aby uboższym zamknąć drogę do nauk, znieś notaryaty, bo te tylko doprowadzają nas do kija żebraczego, znieś rewizorów bydła, daj pozwolenie na wiece.

Powiadamy: kiedy tak Wysoki Rządzie znasz dobrze nasze kieszenie, że wszystko z nich wyciągasz, że wiesz, iż my jesteśmy kandydatami na żebraków, to puść nas łaskawie, daj nam paszporty, gdzie nam ich potrzeba, choćby i do Brazylji“ Na to wszystko Wysoki Rząd odpowiada stereotypowo: „*non possum*, nie mogę, bądź cierpliwym, cierp dalej“.

Muszę tu także powiedzieć, że nam chłopom już tego za dużo, dlatego skoro Wysoki Rząd nie jest tak łaskawy i nie chce wysłuchać naszych potrzeb w niejednej sprawie (choćby chcąc być sprawiedliwym powiedzieć muszę, że od niejakiego czasu jest dla nas przychylniejszym), słuszne są żądania nasze, żeby Wysoki Rząd za poruczony zakres działania zapłacił. (*Brawa*). Prawda, że Wysoki Rząd sam to potrosze uznaje, bo Namiestnictwo w rozporządzeniu z 4/6 1895 poleciło starostwom, żeby starały się o ile możności najmniej obciążać ludność pod tym względem. Jednakże to w ten sposób usunąć się nie da, bo ten poruczony zakres działania stanowi wielki procent spraw zwierzchności gminnej.

Ciekawą to rzeczą, rząd urzędnikom płaci nie tylko pensye, ale im daje biura, opał, światło, druki i tak dalej, a urzędy gminne nie tylko, że tego wszystkiego muszą za darmo dostarczać, że muszą dopłacać, ale nadto jeżeli w trzech dniach nie wykonają polecenia, to są karane. (*Brawa*).

W ten sposób pozwoliłem sobie przedstawić Wysokiej Izbie, ten mój sprawiedliwy, że tak powiem, wniosek, i spodziewam się łaskawego poparcia nie tylko od Wysokiej Izby, ale także i od rządu, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisji administracyjnej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania

tego przedmiotu do komisji administracyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Skałkowskiego w sprawie regulacji górnego Dniestru. (Al. 124.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Skałkowski.

P. Dr. Skałkowski. Sprawa regulacji górnego Dniestru, tylekrotnie w Wysokiej Izbie omawiana i w rozmaitych sprawozdaniach Wydziału krajowego przedstawiana, nie potrzebuje już zapewne uzasadnienia, co się tyczy swej ważności i doniosłości. Jest to niewątpliwie pierwszorzędnej wagi sprawa regulacyjna i melioracyjna, gdyż kilkadziesiąt tysięcy morgów ma być ameliorowanych a ogromne obszary mają być zabezpieczone od szkód, które dziś przez wylewy Dniestru i dopływów górnej jego części jak Strwiąż, Błozewka, Tyśmienica, Wereszyca i innych pomniejszych potoków wyrządzane bywają. Nie kilka gmin, ale mała część powiatu, jak się to dzieje przy innych sprawach regulacyjnych, na które jednak Sejm nie skąpi datków, ale sześć powiatów jest w tej sprawie interesowanych, mianowicie, samborski, rudański, staromiejski, drohobycki, stryjski i żydaczowski; to też Wysoki Sejm oddawna potrzebę tej regulacji uznał, a nawet część robót jest już rozpoczęta, jako przedsięwzięcie rządowe na przestrzeni od Rozwadowa do Żurawna.

W tegorocznym zaś przedłożeniu Wydziału krajowego jest projekt, co do zabudowania górskich potoków, które u źródeł Dniestru wiele wyrządzają szkód.

Główną jednak i najważniejszą jest sprawa uregulowania tak zwanego górnego Dniestru, chociaż on płynie po równinie zupełnej od Sambora do Rozwadowa i na tej rozległej równinie ogromne wyrządza szkody. Otóż ta sprawa regulacyjna nie jest jeszcze ukończona, rokowania bowiem z Wysokim Rządem dotychczas przeprowadzone nie zostały.

Wydział krajowy w tegorocznym sprawozdaniu oświadcza wprawdzie, że plany są na ukończeniu i że spodziewa się przedłożyć na najbliższej sesji odpowiednie wnioski, jednakże dodaje zastrzeżenie: „o ile Rząd zgodzi się na subwencyonowanie“.

Tu zatem kwestya, czy od Rządu subwencyę się otrzyma, jakkolwiek już w zasadzie ze strony Wysokiego Rządu na potrzebę regulacji jest zgoda, to kwestya stoi w związku ze stanem państwowego funduszu melioracyjnego.

Wiadomo, że przy przedsiębiorstwach regulacyjnych, tego rodzaju, jak regulacja górnego Dniestru udział Skarbu państwa jest 60%, jak zresztą przekonują ustawy już aprobowane, niemniej też projekty ustaw przedłożone tego roku o regulacji Łomnicy i Soły. Zatem w wysokości 60% konkuruje Skarb państwa t. j. 40% z funduszu regulacyjnego, a 20% z melioracyjnego, 40% zaś dodaje kraj, a ewentualne datki interesentów zmniejszają udział kraju.

Otóż ten fundusz melioracyjny, który ma do regulacji Dniestru konkurować, jest bardzo zaangażowany. Wiadomo, że ten fundusz na lat 20 wyznaczony wynosi 13¼ miliona; w pierwszych 7 latach skarb państwa do tego funduszu składa po pół miliona a w dalszych 13 latach daje corocznie ¾ miliona. Rozpoczęło się to w r. 1884, a skończy się ten okres w r. 1904, jesteśmy więc w drugiej połowie tego okresu, mamy jeszcze 9 lat do jego zakończenia; a względnie jesteśmy w tym okresie, w którym corocznie wpływa do tego funduszu 750.000 zł., ale jest już wolnego funduszu tak nie wiele, że nawet pół miliona na jeden rok do dyspozycji nie wypada.

Wydano bowiem już blisko dziewięć milionów a do dyspozycji pozostaje tylko około czterech milionów. W tem właśnie jest obawa, aby w razie dalszej jeszcze zwłoki, co do stanowczego załatwienia sprawy regulacji górnego Dniestru nie okazało się, że melioracyjny fundusz państwowy jest wyczerpany i żeby nie odesłano nas wtedy do tego okresu, który się zacznie po r. 1904. Sam Wydział krajowy podobną obawę już wypowiedział w swojej odezwie do Koła polskiego wysłanej przed rokiem, w której takie nawet wygłosił zdanie, że zachodzi uzasadniona obawa, iż Ministerstwo rolnictwa zamierza może nasz kraj wykluczyć zupełnie w przyszłości od udziału w państwowym funduszu melioracyjnym. Na ten raz, t. j. na rok 1895, obawy te okazały się płonne. Interwencji Koła polskiego udało się uzyskać subwencję na te przedsiębiorstwa melioracyjne, które w r. 1895 zostały uchwalone i przedłożone Rządowi do zatwierdzenia. Czy jednak pod tym względem w przyszłości jakaś zmiana niekorzystna nie zajdzie, czy stosunek ten nie obróci się tak, że istotnie przez jakieś bardziej niechętnie usposobienie dla interesów naszego kraju, czy też po prostu dlatego, że nas ktoś wyprzedzi z żądaniem subwencji z funduszu melioracyjnego — otrzymamy odezwę odmowną, tego przesądzać nie można. Zatem pośpiech ze

wszech miar jest wskazany. A gdy sprawa projektu regulacji łożyska Dniestru — nie mówię tu o kolmatacyi bagien, ale sam projekt regulacji już tak dalece jest wypracowany, że nie wiele tylko jeszcze potrzeba energii i sił pracujących, a żeby projekt tak ukończyć, by już w tym roku mogła być przeprowadzona pertraktacya z Rządem, do czego jednakże niezbędną jest rzeczą, aby jeszcze w lecie roku 1896 dana była możność delegatowi rządowemu zbadania tej sprawy na miejscu, to zdaje mi się jest konieczną, ażeby Wydział krajowy w tej mierze wezwać, by z niewielkim już może, lecz niemniej przeto potrzebnym wysiłkiem i choćby małym jeszcze nadzwyczajnym wydatkiem wypracowanie tego projektu tak przyspieszył, aby w pierwszej połowie bieżącego roku ostateczne wypracowanie tego projektu i przedłożenie go Wysokiemu Rządowi nastąpiło. W takim razie będzie można ten projekt w ciągu lata podać do zbadania przez organa rządowe, uzyskać zatwierdzenie i odnośną pozycję w budżecie państwowym na rok 1897 wstawić.

Te powody skłoniły nas do przedstawienia Wysokiej Izbie mego wniosku, o którego odesłanie do komisji kultury krajowej upraszam (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek pod głosowanie. Poseł Skałkowski prosi o odesłanie wniosku swego do komisji kultury krajowej. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 3 porządku dziennego (czyta):

Pierwsze czytanie wniosku posła Czartoryskiego o zmianę przepisów obowiązujących podczas zarazy na nierogaciznę (Al. 125.)

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p Czartoryski.

JE. P. ks. Czartoryski. Wniosek, który miałem zaszczyt podać wczoraj do łaski marszałkowskiej, nie potrzebuje zdaniem mojem obszerniejszego uzasadnienia, ponieważ przeważna liczba członków tej Izby składająca się z gospodarzy, rolników mieszkających stale na wsi, jest z tą sprawą dokładnie obeznana.

Ograniczam się tedy do małego szeregu uwag, które posłużą do bliższego wyjaśnienia powodów tego wniosku i kierunku, w którym go wystosowałem. Co do powodów, sytuacja jest prawie ogólnie znana. Chodzi o dobro ludności wiejskiej.

Jeżeli można powiedzieć, że bydło rogate i konie włościańskie tworzą niejako

kapitał zakładowy ludności wiejskiej a pozbawianie się jej tej części inwentarza następuje tylko w wyjątkowych razach, gdzie się zbliża gospodarz do ruiny; — to z drugiej strony nierogaczina przedstawia nie jako kapitał obrotowy tego gospodarza na mniejszym obszarze Nierogaczina przedstawia ten kapitał, który zamieniony na gotówkę, zaspokaja potrzeby gospodarza, jak przedewszystkiem podatki, uiszczanie zaciągniętych chwilowo długów i inne, które gotówką muszą być uiszczane.

Łatwo pojąć zatem, że jeżeli nierogaczina przedstawia taki kapitał obrotowy że jeżeli przez szereg nie tygodni, ale miesięcy, a czasem całego roku — ubywa ten kapitał, że to jest bardzo a bardzo dotkliwą klęską dla tego gospodarza. Staje się to nader często — niestety! — w całym kraju wskutek zarazy, która się zjawia między nierogacziną.

Jaki jest stan obecny wskutek rozporządzeń istniejących i ustaw, jeżeli taka zaraza wybuchnie?

Głównie skierowane są rozporządzenia i ustawy do tego, ażeby ochraniać od tej zarazy, sąsiednie kraje, do Monarchii należące, i tych, którzy tam spekulują na nierogaczinę, następnie zaś, ile można, ale to z wątpliwym rezultatem i sąsiednie powiaty. Tymczasem niekorzystać z tych wyszystkich rozporządzeń jest ta, że tamuje wywóz z naszego kraju i zamyka źródło dochodów dla gospodarza. Ci gospodarze są skazani na podwójne straty, bo — jak już we wniosku powiedziałem — chore sztuki giną, a zdrowych nie wolno sprzedawać przez bardzo długi czas. Cała akcja władzy w takim wypadku ogranicza się do skonstatowania choroby przez weterynarza, do zamykania targów po miastach i miasteczkach i do różnych odwiedzin tego samego weterynarza, który od kilku tygodni do kilku tygodni przejeżdża do wsi i konstatuje, że dwie sztuki, 5 lub 10 sztuk choruje, a więc na sprzedaż puścić nie można. Cała akcja — powtarzam — jest skierowaną na korzyść sąsiednich krajów a na niekorzyść własnego kraju. Otóż zdaje mi się, że przeciwko powinniśmy pomyśleć o tem i spowodować rząd, ażeby temu stanowi rzeczy zapobiedz przez zmianę rozporządzeń, ewentualnie przez zmianę ustaw. Pozwoliłem sobie wskazać te zmiany, które uważam za bardzo potrzebne w trojakim kierunku.

Po pierwsze:

Ażeby rejony mogły być ustanawiane inaczej, niż teraz, bo to leży na dłoni, że zamykanie pewnego obszaru gmin zarażonych powinno nastąpić nie według

granic powiatów, czy sądowych czy politycznych, ale według tego, w których gminach istnieje ta zaraza. Według teraźniejszego stanu rzeczy, jeżeli zamykają cały powiat, to mogą powstać i powstają, takie anomalie, że z jednej strony gmina oddalona czasem o 5, 10, km. od zarażonej gminy, sama nie zarażona, cierpi przez zamykanie targów, bo znajduje się w tym samym powiecie; podczas gdy sąsiednie gminy o 1 lub 2 km. oddalone od zarażonej gminy, ale która ma szczęście należeć do drugiego powiatu, jest wolną, bo drugi powiat nie jest zamknięty. Zdaje mi się tedy, że nie potrzeba rejonów identyfikować z granicami powiatu. To jest jeden środek.

W związku z tem pozostaje zamykanie targów po miastach i miasteczkach, które nie powinno się stosować do powiatu politycznego lub sądowego ale do rejonu zarażonego. To jest drugi środek.

Większej wagi jest ten środek, który pozwoliłem sobie wskazać w 3. punkcie swego wniosku i który brzmi: (czyta):

aby w miejscowościach zarażonych rozkazano wybijać nierogaczinę, za wynagrodzeniem z funduszków państwowych w wysokości 50% wartości szacunkowej za chore sztuki, a 80% za zdrowe.

Zatem przemawia przedewszystkiem słuszność, tudzież precedens wprowadzenie w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, ale w drugiej części Monarchii istniejącej, bo Węgry wydali już rozporządzenia, aby tak postąpić, jak tu wskazuję. Więc przynajmniej jest to dowód, że to jest możliwe. Dalszą korzyścią jest to, że zaraza trwałaby mniej długo a przez wybijanie pozwoliłoby się gospodarzowi pozbawić tych sztuk, które nie są zarażone. Pozwolę sobie przytoczyć także tę okoliczność, że siła podatkowa tego gospodarza nie byłaby tak złamana, jak wobec teraźniejszego stanu rzeczy, bo jeżeli teraz płaci z tego źródła podatek, a będzie uratowany od klęski, że jemu źródło pozamykają, to jego siła podatkowa będzie większą. Przez prędsze usunięcie zarazy, ta się nie rozszerzy, co będzie korzyścią dla całego kraju, dla wywozu naszego poza granice Galicyi, przedewszystkiem przez ratunek gospodarza za pomocą przyznanego mu choć częściowego wynagrodzenia straty.

Z tych powodów polecam bardzo usilnie rozważyć komisji swój wniosek. Nie powiem, żeby nie można go uzupełnić, czy zmienić, jeżeli komisya uzna go za stosowne, ale główną treść i kierunek mego wniosku, punkt ciężkości jego, który

leży w punkcie trzecim mego uzasadnienia polecam najgoręcej do przyjęcia.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie swego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję wniosek ten pod głosowanie. P. Czartoryski prosi o odesłanie swego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 4. porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Wysoki Sejmie! Na dniu dzisiejszym wpłynął do Wysokiego Sejmu protest przeciw wyborowi z powiatu Stryjskiego. Ponieważ protest ten jest skreślony na 25 arkuszach, których samo odczytanie potrzebuje dłuższego czasu, ponadto potrzeba jeszcze wywody tego protestu porównać z aktami wyborczymi i dojść do konkluzji, czy są uzasadnione, czy nie, co jeszcze więcej wymaga czasu, — przeto pozwałam sobie uczynić wniosek, aby sprawdzenie tego wyboru zostało cofnięte z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia i postawione na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. Przemawiam w tej sprawie z polecenia wyrażonego wszystkich ukonstytuowanych w tej Wysokiej Izbie stronnictw dla tego, aby zaznaczyć zdanie tych stronnictw co do sposobu, w którym obrady w Izbie odbywać się powinny.

Przyczepiam tę swoją przemowę do tej właśnie okoliczności z tego powodu, że muszę wypowiedzieć zdanie co do słów, które padły z powodu podobnej debaty o sprawdzeniu wyborów. Przy okazji sprawdzania wyboru turczańskiego przemawiał szanowny poseł gmin wiejskich z Kołomyi i jak zwykle tak szybko mówił, że niejedno słowo uszło uwagi Wysokiej Izby. Dopiero, kiedy stenogramy w piątek zostały rozdane, dowiedzieliśmy się o treści autentycznej tej przemowy. Pierwej nie mieliśmy sposobności, przy

której moglibyśmy wypowiedzieć swoje zdanie o wyrazach, które w tej przemowie padły. — Pozwoli JE. Marszałek, że te wyrazy odczytam.

Szanowny poseł gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego powiedział między innymi.

Wy (to znaczy większość sejmowa) że chcecie widpowidno do waszych szlacheckich i biurokratycznych potrzeb wnosyły nibyto rygor i porządek w organizm hromady, a ja wydzę waszych komisariów, sei waszi dity, skoro łyszeń zitknut sia z tym narodom wnosiat w nioho toż, teroryzm, demoralizacyu, z panowaniem żyda nad chłopom“.

To wszystko odnosiło się do społeczeństwa polskiego.

Powiedział dalej:

„My świadomi toho, do jakoj syły Wy tut nas zredukowały, świadomi i toho, jak Wy pid hasłom autonomii widorwały chcecie kraj wid centra derżawnoho i jak powoły pid waszym wpływom Austrya sia rozłazyt, jak Czechy rozrywajut jeji w swij, wy w swij bik“.

Wyrażenia te wszystkie odchodzą daleko od przyjętego w tym Sejmie dotychczas obyczaju, w którym przemawiano, (*brawa*), t. j. zawsze rzeczowo i nawet w największej walce nie dawano się porywać retorycznemu zapałowi do tego, aby użyć wyrazów ubliżających, a tu padły wyrazy ubliżające już całemu narodowi polskiemu, dotkniętemu w wszystkich wyższych swoich warstwach; przeciw stanowi urzędniczemu kraju tego padły insynuacje jakoteż przeciw narodowi polskiemu i jego polityce w państwie i narodowi czeskiemu. — Polemizować z tymi insynuacjami byłoby, zdaje mi się, rzeczą niestosowną, zwłaszcza już dla kogoś mówiącego w imieniu wszystkich, muszę jednak wyrazić nadzieję, że na przyszłość w dyskusjach i debatach tej Wysokiej Izby wrócimy powszechnie do tego tonu, z jakim traktuje się tylko obiektywne zarzuty, że będziemy unikali tego rodzaju ubliżających wyrażań użytych względem jednej, czy drugiej strony, że zachowamy tę godność i ten spokój, który zawsze zaszczytnem był znamieniem obrad naszego Sejmu (*brawa*).

Tyle tylko miałem powiedzieć z polecenia. Co do formalnego wniosku, przedłożonego w sprawie wyboru z powiatu stryjskiego, ja już w swoim wyłącznie imieniu, bo tylko w niem mówić mogę, oświadczam, że się z tym wnioskiem zgadzam.

P. Dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

Marszałek. Udzieliłem głosu p. Dzieduszyckiemu, udzielię jeszcze p. Okuniewskiemu, prosilibym jednak trzymać się formalnego wniosku przez członka Wydziału krajowego przedłożonego.

P. Dr. Okuniewski ma głós.

(Posłowie ze wszystkich stron otaczają mowcę — gwar w Izbie).

Proszę Panów dać i mnie możność słuchania mowcy, abym mógł spełnić swój obowiązek.

P. Dr. Okuniewski. Wysoka Pałato! Na poważnyj hołos poczt. grafa Dzieduszyckoho muszu widpowisty, szczo win mene łycho zrozumiw. Nikoły meni nawit na chwyłku na dumku ne pryjszło w jakojbud' sposib suspilnist polsku drażnyty. Ja tut skazałem tylko o werchowodiaczój partiji.

Moi Panowe! Ne w tim sztuka, szczo by wzajemnoju adoraciju zakrywaty toje, szczo nas toczyt u spodi. Lipsze bude toje zle u spodu wykorinyty jak sia adorowaty i ne ignorowaty nas, jak my z żalami i fakta prynosimy. Poki ti fakta ne zminiat sia to ja i taktyki swojej ne zminiu. Wpała meni w ruki czasopys *Kölnische Volkszeitung*, kotroj artykuł ohołoszenyj buw w odnym dnewnyku polskim.

Jeśly pozwołył JE. graf Marszałok, widczytaju polskij tekst toho artykułu. W nim howorjat o Polakach, ale ne Hałyczyny, ale toj czasti ich zemli, w kotoroj ony sut tak utomlenyj, jak tut, tut besida o Polakach w Prusach (czyta):

„Polacy mają z natury krew gorącą i są skłonni do posuwania się za daleko. Ale jeśli pewni szodnicy twierdzą, że Niemcy na wschodnich kresach są tymi, których Polacy „uciskają“ to przypomina te „straszliwe historye“ które w r. 1863. szerzyła prasa angielska, wedle których w księstwach nadelbiańskich biednych Duńczyków tak bardzo prześladowali mieszkancy Slezwigu-Holsztynu. W żadnym kraju na świecie nie znajdujemy przykładu, aby szczepek panujący ujarzmiła mniejszość a najmniej możliwym jest to w państwie, w którym władze takie mają znaczenie jak u nas. Wszędzie znajdują się ludzie, którzy mówią, że jagnię zmaciło wodę, Rossyianie twierdzą, iż nad Bałtykiem prześladowują ich Niemcy, a Madiarowie skarżą się, że Niemcy, Kroaci i Rumuni nie dają im pokoju“.

A ja dodam szczo Polaki tak samo każut o Rusynach w Hałyczyni. Ja skińczyw. (*Głosy: Oho!*)

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? Radea dworu hr Łoś. Proszę o głós.

Marszałek. Pan komisarz rządowy ma głós.

Komisarz rządowy Radca dworu Włodzimierz hr Łoś. Prosiłem o głós, ponieważ wobec tego, że sprawdzanie wyborów zbliża się ku końcowi i pozostaje do sprawdzenia tylko jeszcze kilka wyborów, przeciw którym wniesione protesta, Wydział krajowy odstąpił Namiestnictwu dla poprzedniego zbadania zarzutów podniesionych, czuję się w obowiązku, wypowiedzieć słów kilka o skargach, które w tej Wysokiej Izbie i poza tą Izbą były podnoszone przeciw postępowaniu władz rządowych. A najpierw muszę zaznaczyć, że pominąwszy wybory z innych kuryj, przy 57 wyborach z kurji gmin wiejskich, nie odezwał się w tej Wysokiej Izbie ani jeden głós przeciw Rządowi. Przy pięciu wyborach była dyskusya, a Wysokiej Izbie wiadomo, jakie podnoszono zarzuty. — Z pozostałych jeszcze 12tu wyborów, o ile mi wiadomo, w dwóch wypadkach wniesione zarzuty nie odnoszą się do Rządu. — Nie chcę przeczyć, że jeden lub drugi organ rządowy w tym lub owym wypadku mógł sobie postąpić niewłaściwie albo nietaktownie, co w tak wielkim organizmie, jak administracya kraju, wydarzyć się może; a w takim razie jest obowiązkiem Rządu, niewłaściwości, o których się dowie, zbadać i zastosować odpowiednie środki. — To też wszelkie zarzuty, które tutaj przytoczone były przy wyborach przez Wysoki Sejm już sprawdzonych, chociaż one na ważność wyboru nie wpływają, będą jak najdokładniej zbadane, — (*Brawa.*) o ile już teraz nie znajdują wyjaśnienia w aktach urzędowych.

W tych zaś wypadkach, w których odstąpiono protesta Rządowi, a w których podniesione zostały zarzuty przeciw osobie naczelnika powiatu, wysłani już zostali wyżsi urzędnicy Namiestnictwa, dla przeprowadzenia dochodzeń na miejscu. — (*Brawo!*) a wynik tych dochodzeń będzie Wysokiej Izbie udzielony. — Zastrzedz się jednak muszę przeciw temu, ażeby poszczególne fakta chociażby nawet niektóre były sprawdzone, uważano za dowód, że jak to bądź w dyskusji nad niektórymi wyborami przytoczono, bądź w deklaracyach złożonych na pierwszym posiedzeniu Wysokiego Sejmu wyrażono, władze rządowe w ogóle postępowały niewłaściwie, nielegalnie, albo dopuszczały się nadużyć. — Takiego zarzutu ogólnego Rząd nie przyjmuje i z całą stanowczością go odpiera. — (*Brawa.*)

Marszałek. Czy żada kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żada, dyskusya zamknięta. Głós ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek na odroczenie weryfikacji wyboru w okręgu stryjskim, raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Brodów koncesyi do pobierania kopytkowego.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Brodów koncesyi do pobierania kopytkowego.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy brodzki wniósł prośbę gminy miasta Brodów o wyjednanie jej koncesyi do pobierania kopytkowego, pod warunkami określonymi ustawą z dnia 10. lipca 1893 (Dz. ustaw kraj. Nr. 36), na dalszych sześć, a przynajmniej trzy lata.

W ocenie wniosonej prośby zasługuje przedewszystkiem na uwagę ten wzgląd, że prosząca gmina w ciągu dotychczasowej koncesyi przedkładała co roku preliminarze i rachunki, dotyczące utrzymania dróg, ulic i placów miejskich i że zresztą dopełniła wszystkich warunków, objętych ustawą koncesyjną.

Przedłożone przez gminę rachunki z wykonanych robót drogowych z okresu lat 1892, 1893 i 1894 zostały sprawdzone przez władzę nadzorującą, a pozostają jeszcze do sprawdzenia rachunki za rok 1895. Wedle rachunków przedłożonych poniesione wydatki na rzecz dróg, ulic i placów w mieście Brodach wynoszą w ciągu czterech lat powyższych ogółem 32.251 zł.

Na opędzenie tych wydatków obrócono całkowicie w tym czasie uzyskany dochód z poboru opłat kopytkowego w kwocie 28.150 zł., na pokrycie zaś reszty w ten sposób niezabezpieczonych wydatków służyły zasoby z powinności drogowych i zasiłki z funduszów miejskich

W dalszym ciągu zgodnie z opinią komisji kontrolującej Wydziału powiatowego zaznaczamy, że gmina w ciągu trwania koncesyi zajmowała się bardzo gorliwie wykonaniem robót drogowych i usilnie starała się o ulepszenie środków komunikacyjnych miasta, a nadto powolna wezwaniu Wydziału krajowego, przeznaczyła znaczniejszą kwotę na czyszczenie

miasta, nie wliczając jej do wydatków drogowych.

Postęp w ulepszeniu środków komunikacyjnych miasta jest widoczny, a zawdzięcza to gmina głównie dobrodziejstwu ustawy o poborze dochodu z opłat kopytkowego. Dochód ten, stanowiący znacznie większą część funduszu drogowego miasta, umożliwia mu spełnienie obowiązków, które na nie wkłada nie tylko ustawa drogowa, lecz także wzgląd na wymogi postępu ciągłego.

Gmina więc, której koncesya na pobór opłat kopytkowych nadana wyżej powołaną ustawą, gaśnie w bieżącym roku, pragnąc i nadal przy pomocy dochodów z opłat kopytkowego ulepszać swe środki komunikacyjne w odpowiedniej mierze, prosi o pozostawienie jej tych dochodów, prośbę zaś swą uzasadnia względami w miejscowych stosunkach ugruntowanymi, a przedewszystkiem względem, także przez Wydział powiatowy podniesionym, że gmina przeciążona wydatkami w innych działach administracji miejskiej, bez powyższych dochodów nie byłaby w stanie utrzymać bruków i dróg miejskich w należytem stanie.

Z uwzględnieniem istotnego stanu rzeczy preliminarz dalszych potrzeb drogowych miasta Brodów w okresie lat 1896, 1897, 1898 i 1899, oparty na przedłożonym kosztorysie, przedstawia się w następujących cyfrach:

1. Konserwacya dróg i ulic szutrowanych 72.314 m² 16.601 zł.
2. Budowa nowych dróg 9.587 m² 3.463 zł.
3. Konserwacya bruków 7.637 m² 13 544 zł.
4. Konserwacya i rekonstrukcyja mostów i ścieków 7.200 zł.
5. Czyszczenie miasta 800 zł.
6. Narzędzia 200 zł.
7. Koszta zarządu drogowego 1.760 zł.

Razem 43.568 zł.
Wykazane wydatki pragnie gmina zabezpieczyć w sposób dotychczasowy, a mianowicie z obecnych źródeł dochodów a to:

1. Z kopytkowego 29.601 zł.
2. Z ekwiwalentu drogowego (6% podatku drogowego do podatków bezpośrednich) i datków od zamożniejszych mieszkańców 5.112 zł.
3. Z funduszów miejskich 8.855 zł.

Razem 43 568 zł.
Wobec przytoczonych powyżej okoliczności Wydział krajowy zgodnie z przychylną opinią reprezentacji powiatowej wyraża

zdanie, że prośba gminy miasta Brodów, mająca na celu dalszy rozwój tego miasta, zasługuje na uwzględnienie i że żądana koncesya dla ulżenia pomienionej gminie ciężaru, połączonego z utrzymaniem w dobrym stanie dróg, ulic i placów miejskich, może jej być udzieloną, wszakże odpowiednio do przyjętej normy, z ograniczeniem czasu trwania tej koncesyi do trzech lat.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o udzieleniu gminie miasta Brodów prawa do poboru kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Seimu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Brodów prawo pobierania myta kopytkowego na trzy lata, pod następującymi warunkami:

Art. II.

Gmina miasta Brodów pobierać ma myto kopytkowe na siedmiu rogatkach, a mianowicie:

- a) przy drodze wiodącej ua ulicę Leszniowską;
- b) przy drodze wiodącej na ulicę Lwowską;
- c) przy drodze do Wielkich folwarków, obok starego okopiska;
- d) przy drodze do Małych folwarków, obok skarbowego chmielnika;
- e) na Jurydyce, w miejscu dawnego wału miejskiego;
- f) na Podzameczu, naprzeciw skarbowego browaru;
- g) przy drodze do dworca kolei żelaznej, obok mostu na Suchowólce.

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 5 (pięć) centów;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła prowadzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) centy;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent.

Konie, krowy, woły, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzanie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania takowych w ogóle w dobrym stanie i używania na ten cel prestacyi a względnie ekwiwalentu w pieniądzech według postanowień ustawy drogowej z dnia 7. lipca 1885 Dz. u. kr. Nr. 39. części XV. i wykonawczego regulaminu drogowego z dnia 24. września 1886 Dz. u. i r. kr. nr. 80.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina, pobierająca myto kopytkowe przed rozpoczęciem roku budżetowego Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu czyli i o ile roboty preliminarzowane na ten rok z funduszu myta kopytkowego, oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wykazanych, zostały uskutecznione i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych, był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego wykonuje Wydział powiatowy, a względnie Wydział krajowy w myśl §. 25. ustawy drogowej z 7. lipca 1885, przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy, pobierającej opłatę kopytkową.

Art. X.

Gdyby gmina m. Brodów, pobierająca myto kopytkowe wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z 7. lipca 1885 i wykonawczym regulaminem drogowym z 24. września 1886 r. Jeżeliby zwykle środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używały w sposób nie odpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego, lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych dróg, ulic i placów, nie mniej też funduszków w myśl postanowienia §. 28. ust. 5. ustawy drogowej.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych t. j. opłatą kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Brody pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarków.

Art. XII.

Wykonanie powyższej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje punkt 6. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o założeniu nowych niższych szkół rolniczych. (Al. 126). Sprawozdawca p. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 126).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr. Stadnicki. Przed odczytaniem wniosków proszę o sprostowanie pomyłki drukarskiej. Na stronie 5. w literze C. dwa razy jest umieszczony ustęp 3. dotyczący płac nauczycieli, a zatem raz należy go wykreślić (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia Igo roku nauki w krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy z początkiem roku szkolnego 1896/7.

II. Sejm ustanawia następujący etat osób i płac grona nauczycielskiego krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy.

A) Grono nauczycielskie krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy składa się:

1. z kierownika, zarazem nauczyciela fachowego, drugiego nauczyciela fachowego i nauczyciela do nauk elementarnych.

2. Z nauczycieli niestałych t. j. katechetów obrz. łać. i obrz. gr. i instruktora do robót praktycznych.

B) Wymienieni pod A 1.) są urzędnikami krajowymi z wszystkimi prawami, określonymi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym.

C) Pierwszy nauczyciel fachowy a zarazem kierownik szkoły otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1300 zł., dodatek aktywalny o rocznych 140 zł. i dodatek pięcioletni w rocznej kwocie 200 zł.

2. Drugi nauczyciel fachowy otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1000 zł., dodatek aktywalny o rocznych 100 zł. i dodatek pięcioletni o rocznej kwocie 100 zł.

3. Nauczyciel do nauk elementarnych otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 500 zł., dodatek aktywalny o rocznych 50 zł. i dodatek pięcioletni o rocznej kwocie 50 zł.

D) Dodatek pięcioletni nadaje Wydział krajowy każdemu z tych nauczycieli podług powyżej oznaczonej stopy,

sকoro tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Dodatek pięcioletni nie może być udzielony na tej samej posadzie częściej jak pięć razy t. j. za 25 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

E) stanowisko nauczycieli niestałych, którzy nie są urzędnikami krajowymi i nie mają prawa do emerytury, określi bliżej statut organizacyjny szkoły, tudzież regulamina i instrukcyje wydane na podstawie statutu.

O wysokości ich wynagrodzenia stanowi kaźdoczesny budżet krajowy.

III. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w kwocie 2.867 zł. na koszt utrzymania szkoły w Bereźnicy w r. 1896, a kredyt do wysokości 9.223 na koszt jej urzędzenia.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do budowy niższej szkoły rolniczej w Suchodole kosztem nieprzekraczalnym 44.722 i otwiera mu w tym celu na rok 1896 kredyt do wysokości 30.000 zł.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Wachnianin. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Wachnianin ma głos.

P. Wachnianin. Z pownym przyznaniem prynymaju nyniszne wnesenie Wydiłu krajewoho na zasnowanie dwoch szkół rilnychych w naszym kraju, a imenno w Bereźnicy powitu stryjskoho, i szkoły w Suchodoli pid Krosnom. — Bude to z rządu 6-ta szkoła rilnyca, z kotrych odna czast' maje buty dijsno przyznaczena do toho, szczyby rilnykam naszym daty pomicz w ich rilnychych gospodarci, szczyby ich nauczyty racyonalnoho gospodarowania. — Specyjalno zwertaju sia do predmetu samoj Bereźnicy. — W sprawozdaniu Wydiłu krajewoho o toj szkoli, skazano je, szczy ona bude mistyty w sobi 36 uczenykw, szczy tii uczenyki majut w bilszoy i perewaźnoy czasty buty brani z posered stanu selańskoho, dity hospodariw naszym i szczy tii dity wyobrazowawszy w szkoli rilnychych budut maty zadaczu wernuty do swoich zahorod i tam westy poprawne, racyonalne gospodarstwo. Sły tuju zadaczu maje spownyty szkoła w Bereźnicy, to meni sia wydyt, szczy na perwszym misciu powynna staty nauka sama, jako taka, nauka rilnyca, a na druhim mistcy treba postawyty wzhlady jazykowi. Wystarczyt, szczyby uczenyk w toj szkoli nawczyw sia oboch jazykw krajowych, a nawit może i jazyka nimec-

koho, wid uczyteliw tak zwanych elementarnych. kotri mu podadut nauku w tym napriami. Meni sia zdaje, szczy sły nauka rilnyca majet buty uspiszna, sły majet prynesty chisno swoim uczenykom, tym ditiam hospodarskim, to treba maty wzhlad na toje, szczyby uczyteli, tak fachowi jak i przyznaczeni do nauk elementarnych, znały w słowi i pyśmi oba jazyki krajewi. Ja dla toho ne stawlaju nijakoj poprawki do predłożenia Wydiłu krajewoho pozajak wyklykawbym dyskusyu i pozajak takie wnesenie pozytywne, szczy do znania oboch jazykw musiloby zwernuty toj elaborat nazad do komisyi; pozwolu sobi lyszeń zwernuty uwahu Wydiłu krajewoho jako własty, w kotroj ruci bude leżało ustanowlenie uczyteliw w szkołach rilnychych, szczyby Wydił krajewy, pry obsadzaniu tak uczyteliw fachowych jak i uczyteliw elementarnych nauk, zwaźaw, szczyby uczyteli tii znały oba jazyki krajewi.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz.** Szanowny p. Wachnianin wyraził życzenie, ażebyśmy przy założeniu naszych niższych szkół rolniczych w Bereźnicy i Suchodole pod Krosnem, żądali od wszystkich nauczycieli znajomości obu języków krajowych, polskiego i ruskiego. — Co do nauczycieli nauk elementarnych, którzy są przy tych szkołach zatrudnieni, to życzeniu szanownego posła dotąd zawsze zadość się działo, ponieważ przy rozpisanii konkursu na posady nauczycieli nauk elementarnych stawiało się zawsze za warunek, ażeby wykazali się dokładną znajomością i to nietylko znajomością ale i możliwością nauczania w obu językach krajowych. W planie tych niższych szkół rolniczych obok nauki języka polskiego nauka języka ruskiego jest uwzględnioną i zawsze się stale odbywa. Co do nauczycieli nauk fachowych, to w konkursach dotychczas się tego żądania nie stawiało. Mogę jednak szanownego posła zapewnić, że nasi nauczyciele nauk fachowych w szkołach niższych rolniczych we wschodnich częściach tego kraju posiadają o tyle znajomość języka ruskiego, że z kaźdem dzieckiem ruskiem w tej szkole mogą się w języku ruskim porozumieć i sądzę, że nie przekroczę mego uprawnienia i upoważnienia, jeżeli oświadczę, że będziemy się starali, ażeby na przyszłość nie tylko u nauczycieli elementarnych nauk ale i nauczycieli fachowych znajomość języka ruskiego uwzględnioną, była. (*Brawo*). —

Muszę jednak zastrzedz, że w razie gdybyśmy mieli dwóch kandydatów, z których jedenby miał bardzo słabe kwalifikacye, pod względem fachowym i praktycznym jako rolnik, a drugi miałby kwalifikacye zupełnie dobre, a pod względem znajomości języka ruskiego odwrotnyby zaszedł stosunek, musielibyśmy zamianować tego, który pod względem fachowym i pod względem praktycznym jako rolnik, miałby kwalifikacye lepsze, ale postawilibyśmy mu za warunek, ażeby w najkrótszym czasie język ruski przyswoił sobie o tyle, żeby mógł się z każdym dzieckiem w języku tym dobrze porozumieć. (*Bravo*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). A zatem rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stan. hr. Stadnicki. Przy sposobności sprawozdania komisji gospodarstwa krajowego o założeniu dwóch nowych szkół rolniczych zabrał głos p. Wachnianin, by wyrazić życzenie, które starał się dołączyć do sprawozdania komisji. Życzenie to, jak Panowie słyszeliście dotyczy języka, któryby szan. poseł chciał mieć w szkole w Bereźnicy, a jak słusznie przypuszczam, może i w innych szkołach we wschodniej części kraju. Przedewszystkiem wyrazić muszę serdeczną wdzięczność p. Wachnianinowi, że wyraził to w formie życzenia a nie w formie rezolucyi, którą musiałbym z całą stanowczością zbijać, a przypuszczam, Wysoka Izba przyłączyłaby się do mego zdania, i cel, jaki p. Wachnianin pragnął osiągnąć, byłby wówczas do osiągnięcia trudniejszy.

Na życzenie p. Wachnianina odpowiedział członek Wydziału krajowego p. Romanowicz, który stwierdził, że po części staje się temu życzeniu zadość. Rezolucyi nie możnaby było przyjąć z tego powodu, że obecny statut, obowiązujący w szkołach rolniczych niższych we wschodniej części kraju, t. j. w Jagielnicy i Horodence, a przypuścić należy i przyszły statut szkoły w Bereźnicy, powiada, że językiem wykładowym w tych szkołach jest język polski, a język ruski jest przedmiotem wykładów za pośrednictwem nauczycieli nauk elementarnych, i tak się też dzieje o ile możliwym jest dostać odpowiednie osobistości.

Co się zaś tyczy wprowadzenia języka ruskiego i żądania znajomości tegoż od nauczycieli fachowych, to w konsekwencji wedle mego zapatrywania musiałoby doprowadzić do tego, że w przyszłości musiano by się starać wprowadzić ruski język w przedmiotach fachowych, — czyli wykłady w dwóch językach.

Do tego celu mógłby doprowadzić wniosek o stanowczą zmianę organizacyi szkół w Horodence, Jagielnicy a także i w Bereźnicy. Innego sposobu wyjścia jabym nie widział.

W obec tego, że p. Wachnianin wyraził tylko życzenie, które zapewne doprowadzi do celu, bo jak zapewnił p. Romanowicz życzeniu temu stanie się zadość w miarę możliwości, — gdyż decydować tu będzie przedewszystkiem znalezienie odpowiednich sił fachowych, co jest bardzo trudne, — i w obec tego że p. Wachnianin żadnego wniosku nie postawił, — proszę o przyjęcie wniosków komisji.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Głos ma p. sprawozdawca. Sprawozdawca poseł Stanisław hr. Stadnicki. (czyta):

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do otwarcia I-go roku nauki w krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy z początkiem roku szkolnego 1896/7.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje punkt I., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr. Stadnicki. (czyta):

II. Sejm ustanawia następujący etat osób i płac grona nauczycielskiego krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy;

A) Grono nauczycielskie krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy składa się:

1. Z kierownika, zarazem nauczyciela fachowego, drugiego nauczyciela fachowego i nauczyciela do nauk elementarnych.

2. Z nauczycieli niestałych t. j. katechetów obrz. łać. i gr. i instruktora do robót praktycznych.

B) Wymienieni pod A 1.) są urzędnikami krajowymi z wszystkimi prawami, określonymi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym.

C) 1. Pierwszy nauczyciel fachowy a zarazem kierownik szkoły otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1.300 zł., dodatek aktywalny o rocznych 140 zł. i dodatek pięcioletni w rocznej kwocie 200 zł.

2. Drugi nauczyciel fachowy otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 1.000 zł., dodatek aktywalny o rocznych 100 zł. i dodatek pięcioletni o rocznej kwocie 100 zł.

3. Nauczyciel do nauk elementarnych otrzymuje wolne pomieszkание i pobiera roczną stałą płacę w kwocie 500 zł., do-

datek aktywalny o rocznych 50 zł. i do-
datek pięcioletni w rocznej kwocie 50 zł.

D) Dodatek pięcioletni nadaje Wy-
dział krajowy każdemu z tych nauczycieli
podług powyżej oznaczonej stopy, skoro
tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie
służbę przez pięć lat nieprzerwanie.

Dodatek pięcioletni nie może być
udzielony na tej samej posadzie częściej
jak pięć razy t. j. za 25 lat nieprzerwa-
nej służby. Dodatek ten stanowi część
płacy i będzie doliczony do stałej płacy
przy wymiarze emerytury

E) Stanowisko nauczycieli niestałych,
którzy nie są urzędnikami krajowymi i nie
mają prawa do emerytury, określi bliżej
statut organizacyjny szkoły, tudzież regu-
lamina i instrukcje wydane na podstawie
statutu.

O wysokości ich wynagrodzenia sta-
nowi każdoroczny budżet krajowy.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-
jmuje punkt II., rączy rękę podnieść. (Wię-
kszość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr.
Stadnicki. (czyta):

III. Sejm otwiera Wydziałowi krajo-
wemu kredyt w kwocie 2 867 zł. na koszta
utrzymania szkoły w Bereźnicy w roku
1896, a kredyt do wysokości 9 223 zł. na
koszta jej urządzenia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-
jmuje punkt III., rączy rękę podnieść.
(Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Stanisław hr.
Stadnicki. (czyta):

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy
do budowy niższej szkoły rolniczej w Su-
chodole kosztem nieprzekraczalnym 44.722
zł., i otwiera mu w tym celu na rok 1896
kredyt do wysokości 30.000 zł.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-
jmuje punkt IV., rączy rękę podnieść.
(Większość). Jest przyjęty. Z porządku
dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji administracyj-
nej o wniosku posła Średniawskiego
w sprawie zaprowadzenia pocztowej giełdy
pracy. (Al. 127).

Sprawozdawca p. Trzecieski ma głos.

Sprawozdawca p. Trzecieski. (za-
czytna czytać sprawozdanie z aleg. 127.)

Sekretarz p. Niezabitowski. Wnoszę
uwolnienie p. sprawozdawcy od odczytania
sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia
p. sprawozdawcy od odczytania sprawo-
zdania Kto ten wniosek przyjmuje, rączy
rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest
przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczy-
tanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Trzecieski. (czyta):
Wysoki Sejm rączy uchwalić:

Sejm odstępuje wniosek posła Śre-
dniawskiego o zaprowadzeniu giełdy pracy
Wydziałowi krajowemu do zbadania w kie-
runku wskazanym w sprawozdaniu komi-
syjnym.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu?

P. Średniawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Średniawski ma głos.

P. Średniawski. Prosiłbym o łaskawe
umieszczenie następującej poprawki, mia-
nowicie, by po słowach (czyta):

„Sejm odstępuje wniosek posła Śre-
dniawskiego o zaprowadzeniu giełdy pracy
Wydziałowi krajowemu do zbadania w kie-
runku wskazanym w sprawozdaniu komi-
syjnym“.

umieszczono słowa „i do przedłożenia
odpowiednich wniosków na najbliższej
sesji“.

Marszałek. Podaję ten dodatek do
poparcia. Kto go popiera, rączy rękę po-
dnieść. (Dostateczna liczba). Dodatek jest
dostatecznie poparty. Czy żąda kto jeszcze
głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, głos
ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. Trzecieski. Imie-
niem komisji administracyjnej nie mogę
się zgodzić na przyjęcie poprawki p. Śre-
dniawskiego. Wtedy tylko może Wysoki
Sejm polecić Wydziałowi krajowemu przed-
łożenie wniosków w jakiejś sprawie,
gdy Wysoki Sejm przyszedł do przekonania,
że Wydział krajowy wnioski przed-
łożył będzie w stanie. Tu zaś rzecz ma
się inaczej. Gdyby Wydział krajowy zrobił
wszystko, czego od niego żąda komisya,
nie mógłby jeszcze żadnych przedłożyć wni-
osków, mógłby tylko dać sprawozdanie o
tem, co zrobił. Komisya żąda, by Wydział
krajowy rzecz zbadał, by udał się do To-
warzystw rolniczych, do Wydziałów po-
wiatowych, nie wyklucza nadto wdrożenia
akcyi z zarządem poczt, ale gdyby to
wszystko się stało i to nawet z najdoda-
tniejszym skutkiem w myśl życzeń pana
posła wnioskodawcy, to i tak Sejm
nie ma kompetencyi nakazać Towarzystwom
rolniczym ani pocztom załatwienie tej
sprawy. Sprawa ta odbędzie się po za Sej-
mem a Wydział krajowy przedłoży tylko
sprawozdanie o rezultacie swego działania.

Uchwalenie więc dodatku p. Średniawskiego jest, mojem zdaniem, bezprzedmiotowem i rzeczowo niemożliwem. Dlatego imieniem komisji proszę, by Wysoka Izba przyjęła wniosek komisyjny bez poprawki p. Średniawskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wprzód podam do głosowania wniosek komisji bez dodatku p. Średniawskiego. Kto się oświadcza za wnioskiem komisji bez dodatku p. Średniawskiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek p. Średniawskiego, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Dodatek upadł.

Następuje:

Sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy nowego domu na szpital powszechny w Tarnopolu. (Al. 128).

Sprawozdawca p. Olpiński ma głos

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 128).

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwala na budowę nowego gmachu szpitalnego w Tarnopolu na 100 łózek.

2. Na częściowe pokrycie kosztów tej budowy poleca Sejm Wydziałowi krajowemu zaciągnąć pożyczkę w kwocie 38.900 zł., ubezpieczyć się mającą na hipotece tego budynku, której odsetki i raty amortyzacyjne opłacane być mają przez podniesienie taksy tego szpitala, pod warunkiem, że fundusz szpitala będzie intabulowany właścicielem.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (czyta):

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwala na budowę nowego gmachu szpitalnego w Tarnopolu na 100 łózek.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przy-

muje wniosek pierwszy, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. Dr. Olpiński (czyta):

2. Na częściowe pokrycie kosztów tej budowy, poleca Sejm Wydziałowi krajowemu zaciągnąć pożyczkę w kwocie 38.900 zł., ubezpieczyć się mającą na hipotece tego budynku, której odsetki i raty amortyzacyjne opłacane być mają przez podniesienie taksy tego szpitala, pod warunkiem, że fundusz szpitala będzie intabulowany właścicielem.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, raczy rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Zbora (pow. Kałuskiego) o bezpłatny pobór surowicy ze źródeł solnych w Turze wielkiej.

Sprawozdawca p. Brykezyński ma głos.

Sprawozdawca p. Brykezyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego o petycji gminy Zbora do L. 699.

Wysoki Sejmie!

Gmina Zbora, powiatu Kałuskiego, wnosi do Wysokiego Sejmu petycję z prośbą o wyrobienie jej pozwolenia bezpłatnego poboru surowicy ze źródeł solnych w Turze wielkiej.

Grunta w tej gminie wysoko położone, mokre i ciężkie do uprawy, wydają siano kwaśne i lichej jakości, które tylko z dodatkiem soli korzystnie przez bydło spasione być może. A że jedynym dochodem włościan gminy Zbora, jest właśnie dochód z hodowli inwentarza, bo grunta ich mokre i ciężkie z trudnością nadają się do uprawy ziarna —

Przeto Komisya gospodarstwa krajowego uznając w zupełności słuszność żądań wyrażonych w petycji, tem bardziej, iż ludność tamtejsza rzeczywiście biedna, nie ma środków do zakupna niezbędnej dla niej soli, wnosi, co następuje:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycję gminy Zbora do L. 699 odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji Wincentego Bielskiego o nadanie mu stypendyum na kształcenie się w ogrodnictwie.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji gospodarstwa krajowego z petycji p. Wincentego Bielskiego o nadanie mu stypendyum na kształcenie się w ogrodnictwie.

Wysoki Sejmie!

Jeszcze w zeszłym roku dnia 18. stycznia 1895, wniósł p. Wincenty Bielski petycję do Wysokiego Sejmu z prośbą o udzielenie mu stypendyum na odbycie kursów wyższych w szkole ogrodniczej w Versailles'u.

Ponieważ petycja weszła do Sejmu za późno, zatem na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 9. lutego 1895 „iż wszystkie przez Sejm nie załatwione petycje odstępuje się Wydziałowi krajowemu i w myśl powyż przytoczonej uchwały, Wydziałowi krajowemu takowa przydzieloną została a Wydział krajowy odmownie dla petenta ją załatwił“.

W tym roku dnia 24. grudnia 1895 ponownie wniósł p. Bielski petycję do Wysokiego Sejmu przedkładając świadectwo wyższej szkoły ogrodniczej w Versailles'u iż tam pozostaje i że jego zachowanie się jest wzorowe.

Z powodu iż p. Bielski żadnych innych świadectw ani dokumentów nie przedłożył, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję p. Wincentego Bielskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Grabownicy (powiatu brzozowskiego) o uwolnienie od opłaty myta w Grabownicy na drodze krajowej z Dynowa do Sanoka.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycji gminy Grabownica, powiatu brzozowskiego, o uwolnienie od opłaty myta w Grabownicy na drodze krajowej Dynów-Sanok.

Wysoki Sejmie!

Gmina Grabownica miasto, jak świadczy dołączony plan sytuacyjny, droga gminna, która ją łączyła z sąsiednią wsią Humniska i która była drogą komunikacyjną między gminą a siedzibą powiatu miastem Brzozowem.

Po wybudowaniu drogi krajowej Dynów-Sanok, która przecina wieś Grabownicę, władze rządowe zarządziły skasowanie drogi gminnej jako zbytycznej i ułatwiającej omijanie myta, a jako kompensatę dostała gmina Grabownica wolny przejazd przez myto w 35 klm. drogi krajowej Dynów-Sanok.

Z powodu kilku nadużyć, których dopuścić się mieli mieszkańcy Grabownicy dopomagając do wolnego przejazdu przez myto osobom nieuprawnionym — władze rządowe odebrały temu lat kilkanaście gminie Grabownica przywilej wolnego przejazdu przez myto.

Wskutek tego gmina Grabownica wnosi prośbę do Wysokiego Sejmu o przyznanie jej dawnego przywileju wolnego przejazdu przez myto — albo o dozwoleńie otwarcia dawnej drogi gminnej albo wreszcie o przesunięcie myta do granicy wsi Grabownica ku Sanokowi.

Zapora mytnicza na drodze krajowej Dynów-Sanok we wsi Grabownica jest postawioną w takim miejscu, że odcina mieszkańców od znacznej części ich pól, od lasu, od szkoły, kościoła i jest oddalona tylko o 1/2 klm. od miejsca, w którym się styka droga krajowa z drogą powiatową brzozowską, na której już o 6 klm. dalej jest znowu zapora mytnicza.

Takie położenie myta jest znacznym ciężarem dla gminy i to w dwóch kierunkach, wewnętrznej i zewnętrznej komunikacji.

W wewnętrznej komunikacji gmina Grabownica wystawioną nietylko jest na stratę czasu w gospodarskich i innych sprawach przy stawianiu, nieraz długiem czekaniu i legitymowaniu się przy mycie, ale także jest narażoną na łaskę i niełaskę dzierżawcy myta, który wymaga certyfikatu od zwierzchności gminnej do wolnego przejazdu, co dla członków gminy jest uciążliwym i częstokroć niewykonalnym i tym sposobem pozbawia ich korzyści z ulg przyznanych przepisami mytnicznymi.

Co do zewnętrznej komunikacji położenie myta jest wielkim i niesłusznym cięż-

żarem dla gminy Grabownica. Mieszkańcy tej wsi chcąc się dostać do siedziby powiatu miasta Brzozowa, które niespełna o 7 klm. oddalonem, muszą płacić przebywszy $\frac{1}{2}$ klm. drogi krajowej na mycie w Grabownicy a więc krajowem 8 ct. od jednego zaprzęgu, 4 ct. od przepędzonego grubszego, 2 ct. od drobniejszego bydłęcia, a 6 klm. dalej dojeżdżając do miasta na drodze powiatowej muszą zapłacić połowę wyż wymienionej taksy. Tym sposobem mieszkaniec wsi Grabownica chcąc się dostać do siedziby powiatu musi płacić za niespełna 7 klm. drogi 12 ct. od jednego zaprzęgu, 8 ct. od większego, 4 ct. od mniejszego przepędzonego bydłęcia.

Że to jest wielką niesprawiedliwością, tego dowodzić nie potrzeba.

Komisya drogowa wzięwszy pod uwagę wyż przytoczone fakta, uznaje, że dla gminy Grabownica znacznym jest ciężarem myto na drodze krajowej Dynów-Sanok w miejscu, w którym się obecnie znajduje.

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Prośbę gminy Grabownica o wolny przejazd przez zaporę mytniczą na drodze krajowej w Grabownicy albo o przesunięcie tejsze zapory mytniczej na granicę wsi Grabownica w kierunku ku Sanokowi, Sejm odstępuje Wydziałowi krajowemu do zbadania możliwego i przychylnego załatwienia.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji drogowej, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

(P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Proszę o głos.)

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski (czyta):

Interpelacya

do J. W. Pana Komisarza Rządowego.

W dniu 7. grudnia 1895 o godzinie 12 w nocy przybył żandarm z posterunku w Boratynie do wójta w gminie Rokietnicy w powiecie jarosławskim i wezwał go, aby szedł z nim do Marcina Niemczyckiego gospodarza w tejsze gminie. Na zapytanie wójta, co za interes tak nagły ma do Niemczyckiego, odpowiedział żandarm, iż z polecenia c. k. Starostwa w Jarosławiu ma też odstawić natychmiast do Starostwa w Jarosławiu. Daremnie tłómaczył wójt, że Niemczycki jest poważnym gospodarzem, że i sam się stawi na wezwa-

nie, że wstydu takiego gospodarzowi robić nie należy, że żona i dzieci przełkną się, gdy o północy zaczną budzić, ale to wszystko nie pomogło.

Poszli więc i wśród płaczu dzieci i żony przełkniętej, nie powiedziawszy o co chodzi, ani nie pokazawszy żadnego polecenia, zabrał żandarm Niemczyckiego i pognął przeszło 11 kilometrów do Jarosławia do c. k. Starostwa.

C. k. starosta p. Szczurowski zaczął rozmowę z przystawionym w te słowa: „Mam cię ptaszku, ty mi ludzi buntujesz? Czy pojedziesz do Wiednia z deputacją ruską?”

Potem odesłał Niemczyckiego do c. k. komisarza Brunickiego. Ten wypytywał się, czy Niemczycki nie podburza chłopów, spisał protokół, poczem Niemczycki odszedł do domu, bo niczego mu nie dowiedziono.

Nadmienić wypada, że gospodarz Niemczycki jeździł w raz z innymi w deputacyi do c. k. Namiestnika i Marszałka krajowego do Lwowa w prośbą o dochodzenie w sprawie nadużyć wyborczych, popełnionych na rzecz ks. Jerzego Czartoryskiego.

Takimi sposobami nęka się tych z ludu, którzy idąc za głosem sumienia i zapatrywania, ośmielali się w powiecie jarosławskim i gdzieindziej głosować przeciw urzędowym kandydatom.

Zważywszy, że takie postępowanie c. k. starosty Szczurowskiego jest oczywiście nadużyciem władzy urzędowej, a więc zbrodnią, którą c. k. Prokuratorya państwa z urzędu ściagać powinna,

zważywszy, że takie postępowanie urąga prawom obywatelskim, zagwarantowanym każdemu obywatelowi w ustawach zasadniczych,

zważywszy, że krzywda gospodarza Niemczyckiego jest oczywistą, ale jemu samemu ani środki majątkowe, ani zajęcia gospodarskie nie pozwalają jej dochodzić, a zresztą kosztowne wyniki dochodzenia w terażniejszych warunkach są wątpliwe,

Zapytujemy c. k. Rząd:

1. Czy wiadome mu jest powyższe nadużycie, czy sprawdziwszy je, raczy winnych surowo ukarać.

2. Czy raczy c. k. Rząd odnieść się do c. k. Prokuratorji państwa, aby wdrożyła śledztwo karne przeciw c. k. staroście Szczurowskiemu w Jarosławiu o nadużycie władzy urzędowej.

We Lwowie dnia 21. stycznia 1896.

Interpelant:

Franciszek Krempa.

Bojko, Styła, Wójcik, Wachnianin, Średniawski, Potoczek, Okuniewski, Kramarczyk, Dr. Bernadzikowski, W. Szwed, Kulczycki, Zajączkowski, Hamorak, Warzecha, Winniczuk, Barwiński, Data.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące dwie ustawy:

I. Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim o wcieleniu obszarów dworskich do gmin.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

Art. I

Ustawa o obszarach dworskich z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 20, tudzież ustawa z dnia 21. marca 1888, Dz. ust. kr. Nr. 41. przestają obowiązywać.

Art. II.

Obszary dworskie zostają wcielone do tych gmin, z którymi tworzą jedną gminę. W razie wątpliwości, do której gminy obszar dworski ma być wcielony, rozstrzyga po wysłuchaniu posiadacza obszaru dworskiego i naczelników i interesujących gmin, ich polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym.

Przeciw takiemu orzeczeniu służy stronom interesowanym prawo wniesienia rekursu w terminie 14-dniowym do c. k. Namiestnictwa, które w porozumieniu z Wydziałem krajowym ostatecznie rozstrzyga.

Art. III.

Posiadacze obszarów dworskich w myśl niniejszej ustawy do gmin wcielonych, stają się członkami gminy. Mają oni udział we wszelkich sprawach i korzyściach, jako też w obowiązkach i ciężarach gminy, w tym samym stosunku i w ten sam sposób, jak wszyscy inni członkowie gminy, nie nabywając jednak prawa użytkowania z dobra gminnego.

Art. IV.

Postanowienia §. 16. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kraj. Nr. 19) Radnych bez wyboru odnosi się także do posiadaczy obszarów dworskich, w myśl niniejszej ustawy do gminy wcielonych.

Art. V.

§. 5. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. Nr. 19) w dzisiejszem

swem brzmieniu przestaje obowiązywać i ma opiewać jak następuje:

§. 5. Każda nieruchomości musi należeć do związku pewnej gminy. Wyjęte są rezydencje, zamki i inne budynki z przynależnymi ogrodami i parkami, przeznaczone na mieszkanie lub tylko na czasowy pobyt Cesarza i Najwyższego dworu

Art. VI.

§. 40. lit. d) ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. Nr. 19) w dzisiejszem swem brzmieniu przestaje obowiązywać i ma opiewać jak następuje:

lit. d) Uchwalenie w sprawach, odnoszących się do umów z innymi gminami co do stosunków, wskazanych w §§. 2, 3, 4, 95, 96, 97 tej ustawy.

Art. VII.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1897.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II. Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim o zmianie §§. 95. 96. i 97. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 19.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

Art. I.

§§. 95. 96. i 97. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866. Dz. u. p. Nr. 20. w dotychczasowym brzmieniu przestają obowiązywać i mają brzmieć jak następuje:

§. 95. Gminom, należącym do tego samego powiatu politycznego, wolno jest łączyć się z innymi gminami dla wspólnego zawiadywania wszystkimi, albo tylko niektórymi sprawami tak własnego (§. 27.) jak poruczonego (§. 28) zakresu działania. Umowa co do sposobu wspólnego zawiadywania sprawami, potrzebuje zatwierdzenia politycznej władzy powiatowej, która tego zatwierdzenia udzieli w porozumieniu z Radą powiatową.

§. 96. Gminy nie posiadające środków do wypełnienia obowiązków wyływających, czy to z własnego czy poruczonego zakresu działania, mają być drogą ustawy krajowej połączone z innymi gminami tego samego politycznego powiatu w jedną gminę.

Członkowie gmin połączonych stają się członkami tej jednej gminy, a połączone gminy stają się częściami jednej gminy, przyczem nienaruszone zostają prywatne stosunki prawne, prawo własności i użyt-

kowania tak jak przysługiwało członkom złączonych gmin.

§. 97. Jeżeli gminy, które się z innymi gminami dla założenia lub utrzymania wspólnych zakładów w specjalnych celach ich zakresu działania, interesowane strony ustanowią organa, potrzebne do zawiadywania temi zakładami i oznaczają zakres działania tych gmin.

Gdyby strony interesowane nie mogły się pogodzić w tej mierze, Wydział powiatowy wyda stosowne rozporządzenie.

Wszelkie przepisy ustawy gminnej, odnoszące się do zakładów gminnych, obowiązują także i co do tych wspólnych zakładów.

Lwów dnia 21. stycznia 1896.

Wnioskodawca:

St. Potoczek.

Kramarczyk, W. Szwed, Data, Warzecha, Bojko, Wójcik, F. Krempa, Styła, Średniawski, Dr. Bernadzikowski, Dr. Olpiński, Weigel, Jakliński, Rayski, Romanowicz, Rotter, Goldmann, Słotwiński, Michalski, Zardecki, Jahl, Dworski, Klemensiewicz, Wiśniewski, Hamorak, Dr. Sawczak, Okuniewski, Ostapczuk, Niebyłowicz, Winniczuk.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych wniosków.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Wnesenie.

Zważywszy, szczo widnosini krajewi, jak i praktyczni potreby w żytiu wymahajut znania obydwóch jazykiw krajewych;

Zważywszy, szczo i proświtni wzhlady promawlajut za tym, szczo aby szkilna mōłodziż w naszym kraju znała obydwā krajewi jazyki, wnosiat pidpysani:

Wysokij Sojm uchwałyt:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczo aby w szkołach seređnich w Korolestwi Hałyczyny i Wołodymiryi zawelo obowiazkowu nauku obydwóch jazykiw krajewych ruskoho i polskoho.

U Lwowi dnia 21. sicznia 1896.

Wneskodawec:

Barwiński.

Sylwester Sembratowycz, Okunewskij, Hamorak, Karatnickij, Wachnianyn, Kulczyckij, Dr. Sawczak, Nebyłowec, T. Zajaczkiwskij, Ostapczuk, Czartoryskij, Mandyczewskij, Ochrymowycz, Dr. Olpiński, Dr. Bernadzikowski, Bojko, Fr. Krempa, Średniawskij, Abankur.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Wnesenje.

Zważywszy, szczo osnowoju rozrostu i sył koźdoho narodu jest nacjonalne obrazowanie;

zważywszy, szczo nacjonalne obrazowanie dast sia osiahnuty lysz posredstwem instytucyj, w kotrych nauka podaje sia w jazyci maternim;

z ohladu na te, szczo majże trymiljonowyj narid ruskij w Hałyczyni dla obrazowania mōłodeży swojej posidaje lysz dwi powni gimnazji i odnu nepownu;

po pryczyni, szczo czysło uczenykiw narodnocy ruskoy zrosło w poslidnim roci szkilnym do poważnoj sumy 2.263, a szczo z toho czysła ledwy 900 uczenykiw pobyrage nauku w jazyci maternim;

zważywszy dalsze, szczo z posered gimnazyj, istnujuczycy u wschidnij Hałyczyni, gimnazja polska w Stanisławowi jest najczysłenniszoju (609 uczenykiw), a w nij czysło uczenykiw-Rusyniów wid pjat poslidnych lit dochodyt do 150;

zważywszy w kincy, szczo w gimnazji stanysławiwskij treba buło zadla czysłennocy mōłodeży pobicz ośmy kljas hołownych widkryty wże sim kljas paraljelnych — wnosjat pidpysani:

Wysokij Sojm zwolyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo do poczynjenja widpowidnych krokiw, szczo aby z szkilnym rokom 1896/7 pry polskij gimnazji w Stanisławowi widkryto postepenno klaj paraljelni z ruskym jazykom wykładowym.

U Lwowi dnia 21. Sicznia 1896.

Wachnianyn

wneskodatel.

Sylwester Sembratowycz, Karatnickij, Kuleczyckij, dr. Sawczak, Nebyłowec, Hamorak, Ostapczuk, T. Zajaczkiwskij, Okunewskij, Barwiński, Mandyczewskij, dr. Olpiński, dr. Bernadzikowski, Bojko, Fr. Krempa, Styła.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę również na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. **Karatnicki** (czyta):

Wnesenje

Zważywszy, szczo koźdyj derżawnij i awtonomicznyj urjadnyk powynen znaty obydwā krajewy jazyki: ruskij i polskij w pyśmi i słowi;

Zważywszy, szczo urjadnyky tak derżawni jak i krajewi ne majut widpowidnoi spomożnocy pryswoity sobi znanje ruskoho jazyka w pyśmi i słowi;

Zważywszy, szczo i kandydaty urjadowych zawodiw ne majut spomożnocy nabuty znanja ruskoho jazyka w słowi i

w pyśmi i ne możut wykazaty sia potri-
bnoju w tim wzhladi kwalifikaciju;

Zważywszy, szczo zadla toho powsta-
jut w urjadowanju wsiaky trudnasty i pere-
pony, a obowjazujuczi postanowy zakonni
szczo do ruskoho jazyka w sudach i urja-
dach administracyjnych ostajut w znacznij
czasty newykonanymy, wnosiat pidpysani:

Wysokyj Sojm uchwałył:

„Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo:

1. szczooby dla kandydatiw uriadowo-
ho zawodu były w uniwersyteti zawedeni
praktyczni kursy ruskoho jazyka.

2. szczooby były ustanowłeni komisji
ekzaminacyjni, kotri małyby uzdibnenym
kandydatam wystawlaty swidoctwa znanja
ruskoho jazyka w słowi i w pyśmi;

3. szczooby dla urjadnykiw, kotri ne
mały dosy promożnasty nabyty znanja ru-
skoho jazyka w pyśmi i słowi, ustrojuwa-
no praktyczni kursa nauky ruskoho jazyka
po mistach, de budut do toho potribni
usliwja;

4. szczooby wyznaczeno reczynieć, w ja-
kim majut sobi pryswoity znanje ruskoho
jazyka w pyśmi i słowi urjadnyky, kotri
dosy ne mały promożnasty ruskoho jazyka
nauczaty sia.

Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczo-
by ewentualno, de budut praktyczni kursa
nauky ruskoho jazyka dla uriadnykiw
ustrojeni, poruczyw urjadnykam awtono-
micznym uczaszczaty na ti praktyczni
kursa i szczooby wyznaczYW reczynieć, do
jakoho awtonomiczni urjadnyky majut
pryswoity sobi znanje ruskoho jazyka
w pyśmi i słowi.

U Lwowi dnia 21. Sicznia 1896.

Barwiński
wneskodatel.

Sylwester Sembratowycz, Okunewskij,
Hamorak, Karatnickij, Kulczyckij, dr.
Sawczak; Nebyłowec, T. Zajaczkiwskij,
Wachnianyn, Ostapczuk, Mandyczewskij,
Ochrymowycz, dr. Olpiński, dr. Berna-
dzikowskij, Bojko, Fr. Krempa, Sredniaw-
skij, Abankur.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego
wniosku umieszczę na porządku dziennym
najbliższege posiedzenia. Udzielam teraz
głosu p. Koziebrodzkiemu.

P. Szczęsny hr. Koziebrodzki. Wy-
soka Izba odesłała cztery petyeye, miano-
wicie do liczb 866., 867., 868. i 696. do
komisyi administracyjnej. Petyeye te tra-
ktują o sprawach, które przedtem odesłane
zostały do komisji prawniczej. Otóż wno-
szę, aby Wysoka Izba odesłała wspomnia-
ne petyeye również do komisji prawniczej.

Marszałek. Dyskusya otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu

nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto się
zgadza z wnioskiem p. Koziebrodzkiego,
zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek
jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie
interpelacyi do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho.

Zważywszy, szczo wid koły zakupyły
lisy Nadwirniański i Sołotwyński Towary-
stwa dla dobowania mat-ryjału budowlano-
noho, i lisy w Karpatach zridły, wid toho
czasu zaczały Bystryci wid Karpatskich
hir nahło na doły spadaty i prytykajuczi
okołyci nad tymy rikamy czasto załywaty;
iz tych Bystryc porobyły sia rwuczi riky,
kotri w czasi poweny czym raz bilsze be-
rehy łomlat, zabyrjajut urożajnu zemlu,
a łyszajut natomist neurożajni szutrowyska,
i pry koźdij poweny roblat nowi koryta.

Neszczastne położenie tych seł, szczo
Bystryci złamaly horody cerkowni, a nawet
zahrożujut i selam i ne za dowhij czas
musiłyby hromady swoji cerkwy perebu-
dowuwaty w ynsze mistce, a imenno seło
Zahwizdź i Knihynyn w powiti stanisła-
wowskim.

Z tych przyczyn zapytjunt pidpysani,
czy zadumuje Wysokij Wydił krajewyj do
regulacyji tych rik prystupyty, i szczo
w tij sprawie wże zrobłeno?

Lwiv dnia 21. sicznia 1896.

Interpelujuszczyj:

Łazar Wynnyczuk.

Nebyłowec, Ostapczuk, Okunewskij, Wa-
chnianyn, Zajaczkiwskij, Kulczyckij, Man-
dyczewskij, Hamorak, F. Krempa, Bar-
wiński, Karatnickij, Warzecha, Kramar-
czyk, W. Szwed, Styła, Data, Wójcik.

Marszałek. Porządek dzienny wyczer-
pany. Proszę p. sekretarza o odczytanie po-
rządku dziennego następnego posiedzenia.

Sekretarz p. Stanisław Niezabitowski
(czyta):

Porządek dzienny

12. posiedzenia, 1. sesyi, VII. peryodu
Sejmu galicyjskiego,

które się odbędzie we czwartek d. 23. sty-
cznia 1896 o godzinie 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wy-
działu krajowego w przedmiocie subwencyi na
wykupno szczątków kościoła i klasztoru podo-
minikańskiego w Oświęcimie.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wy-
działu krajowego w przedmiocie petycyi ks.
Łukasza Bobrowicza, kapelana obrz. gr. kat.

przy szpitalu Lwowskim o systemizowanie na tej posadzce i podwyższenie płacy.

Sprawozdawca poseł Hoszard.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego o wprowadzenie w szkołach średnich obowiązkowej nauki obu języków krajowych.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Potoczka z projektem ustawy o wcieleniu obszarów dworskich do związku gminy i o tworzeniu gmin zbiorowych.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Barwińskiego o zaprowadzenie praktycznych kursów nauki języka ruskiego dla urzędników państwowych i autonomicznych, i kandydatów na urzędników.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Wachnianina o utworzenie klas praktycznych z ruskim językiem wykładowym przy c. k. gimnazjum w Stanisławowie.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Brody-Załoście-Tarnopol.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie dalszej subwencji na zalesienie wydmy piaszczystych w kraju.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

9. Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy zezwalającej gminie m. Sambora na pobór opłaty od czynszów najmu.

Sprawozdawca poseł Pogonowski.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Klemensiewicza w sprawie ścisłego przestrzegania §. 56. ustawy z 23. Maja 1883, Nr. 83 Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Klemensiewicz.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji Zwierzchności gminnej w Ujściu solnem (pow. Bocheńskiego) o utworzenie nowego Sądu powiatowego w Ujściu solnem.

Sprawozdawca poseł Karatnicki.

12. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji p. Jana Pizsa, inżyniera-adjunkta krajowego biura melioracyjnego o policzenie lat służby spędzonych przy Radach powiatowych i spółce wodnej Rudnickiej od 1. Sierpnia 1886 do 11. Października 1892, do służby krajowej.

Sprawozdawca poseł Michalski.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej w przedmiocie prośby p. Juliana Misiakiewicza, inżyniera-asystenta krajowego biura melioracyjnego o policzenie mu lat służby spędzonych na posadzce asystenta w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie i akademii rolniczej w Poppelsdorf.

Sprawozdawca poseł Michalski.

14. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Abrahama Lejby Gugiga z Peczenizyna w sprawie o zarządzanie oddania mu domu sprzedanego przez c. k. Dyrekcyę galic. funduszu propinacyjnego za dług Saniego Heifermana.

Sprawozdawca poseł Kostheim.

15. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1894/95.

Sprawozdawca rektor Balzer.

16. Sprawozdanie komisji gminnej z projektem ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z 13. Marca 1889 Nr. 24 Dz. u. kr. i znaczniejszych gmin.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

Marszałek. Najbliższe posiedzenie odbędzie się pojutrze t. j. we czwartek o godzinie 10. z rana. Ponieważ nie wiem, czy Panowie wszyscy słyszeliście brzmienie ostatniego punktu odczytanego porządku dziennego, przeto przypominam, że zamieściłem już na czwartek sprawozdanie komisji gminnej z ustawą dla miast i miasteczek. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 25. z południa).